Nr. 224. We Lwowie — Środa 14 Sierpnia 1901. Rok XLI.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ" wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstras. 33; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu.

Lwów d. 13 sierpnia.

Od dłuższego już czasu kronika lwowska notuje dnia każdego jedno a często i więcej samobójstw lub zamachów samobójczych, a zawsze ze sfer wyrobniczych, z proletaryatu. Takie smutne doniesienia przychodzą także z innych miast, szczególnie z centr robotniczych. Powody tych samobójstw bardzo często są błahe. Jest to więc już objaw choroby społecznej, na którą należy głębszą zwrócić uwagę. Tym ludziom poczyna widocznie niedostawać moralnego punktu oparcia. Dotąd była nim dla nich zawsze wiara, która utrzymywała w równowadze ich proste umysły i dawała im siły do znoszenia czy to niedostatku, czy jakichś nieszczęść fizycznych. Z utratą, a nawet z samem tylko nadwątleniem wiary, tracą ci ludzie, niemający prócz niej żadnych sił moralnych, siłę do zniesienia życia, często dla nich twardego. Nie pomylimy się, twierdząc, że pierwsze ziarno zwątpienia w umysły szerokich mas wniosła negująca Boga socyalna demokracya, a ziarno to w bujne chwasty wyhodował uniwersytet ludowy im. Mickiewicza, który w swoich popularnych wykładach z żydowskim cynizmem tłumaczył proletaryuszom, że ostatnim celem człowieka jest człowiek sam sobie, drwił z biblii i katechizmu a zagadnienia życia ludzkości wyjaśniał według nauk pozytywistów i encyklopedystów. Rozliczne zaś radykalne pisemka i gazetki, pod jakimkolwiek szyldem wychodzące, które w swej gonitwie za sensacyą i poczytnością, wywlekały przed oczy tłumu szczegóły przerażających samobójstw i niemożliwych zbrodni np. o siedmiokrotnem samobójstwie lub upieczeniu zamaskowanego dziecka, podbudzają zakażoną już fantazyę szerokich mas i są jakby rosą dla zielska przez socyalizm wyhodowanego. I samobójstwo poczyna być wśród rzesz proletaryatu uważane albo jako wyzwolenie z cierpień, albo jako bohaterstwo. Stwierdzają to listy, zostawione przez samobójców. Jeżeli ten obłęd nie ma się dalej szerzyć, a stwierdzono już dawno, że samobójstwo to bardzo zakaźna choroba, trzeba rychło szukać lekarstwa. Naturalnie na lekarza powołane jest tu przedewszystkiem duchowieństwo, które misyami i zejściem do tych mas proletaryatu, nauczonych już stronić od kościoła, najłatwiej złym naukom przeciwdziałać może. A w drugim dopiero rzędzie pomocną być może poczciwa prasa, pisemka i broszurki dla robotników, kojące i uspokajające, a takich niestety nie mamy, i wreszcie ci, którzy ze swego stanowiska lub obowiązku ciągłą mają styczność z proletaryatem. A w końcu można tu przypomnąć „uniwersytet powszechny", który tak pięknie działalność swoję rozpoczął i który z pewnością wiele zdrowego ziarna zasiał, lecz o którym coraz rzadziej słyszymy.

* * *

Godne zaznaczenia sprawozdanie o wewnętrznem położeniu politycznem w Austryi złożył poseł dr. Sustercicz w Lublanie. Wyraził się on bardzo pesymistycznie o wewnętrznem położeniu politycznem i oświadczył, że rządowi z trudnością uda się uzyskać przyzwolenie dla ugody węgierskiej. Następnie zwrócił się stanowczo przeciw jakiejkolwiek próbie utworzenia trwałej większości parlamentarnej. Każda taka konfiguracya musiałaby wywołać obstrukcyę stronnictw mniejszości. W obecnych skomplikowanych stosunkach jest możliwym tylko gabinet urzędniczy, któryby stał ponad stronnictwami, a i ten pod tym tylko warunkiem, że będzie wobec wszystkich zachowywał najzupełniejszą bezstronność.

Ważna rola przypadnie w przyszłych wypadkach Kołu polskiemu, które zyskało naraz wiele na żywotności, przez przyłączenie się do niego grupy Stojałowskiego, do czego mowca także się w pewnej mierze przyczynił. Dr. Sustercicz wyraża przekonanie, że Koło polskie będzie zawsze wywierało swój wpływ na korzyść kierunku chrześcijańsko-konserwatywnego. Sprawiedliwa ugoda z narodem ruskim wzmocniłaby jeszcze bardziej stanowisko tego tak poważnego parlamentarnego stronnictwa i zrobiłaby je niepokonanem.

Następnie przeszedł mowca do omawiania wrogiego stanowiska kilku członków klubu młodoczeskiego do Słoweńców katolicko-narodowych i oświadczył, że on i jego stronnictwo nie dadzą się z obranej drogi sprowadzić postępowaniem kilku, choćby nawet poważnych członków klubu młodoczeskiego. Katolicko-narodowa partya będzie się zawsze liczyła z tem, że stronnictwo młodoczeskie jest dziś reprezentantem bratniego narodu czeskiego. Ale też i Młodoczesi powinni o tem pamiętać, że tylko stronnictwo katolicko-narodowe jest reprezentantem narodu słoweńskiego.

Z kolei omawiał pos. Sustercicz stanowisko rządu w akcyi wyborczej do sejmu kraińskiego i ostrzegał stanowczo rząd przed stawaniem po stronie liberalnej frakcyi. Taka stronniczość mógłaby pociągnąć za sobą skutki, o których rząd dziś jeszcze nie ma pojęcia. Gdyby rząd użyczył swej pomocy liberalnej frakcyi i ta pomoc osiągnęłaby przy wyborach skutek, wtedy mowca gwarantuje, że nie będzie żadnego sejmu kraińskiego.

* * *

Z Wiednia otrzymujemy wiadomość, że przy sposobności konferencyi nad budżetem państwowym na r. 1902 ministerstwo skarbu z wielkiem naciskiem domagało się reaktywowania generalnej dyrekcyi kolei państwowych, podnosząc, że organizacya ministerstwa kolejowego już w swem założeniu była fałszywą, a z biegiem czasu zbyt jasno się pokazało, że dozór i egzekutywa w jednem ręku połączone, są nonsensem, który nie tylko olbrzymie sumy pochłania, ale także uniemożliwia wszelką pozytywną pracę. Taka komulacya stała się przyczyną ogromnego pomnożenia sił pracowników, chociaż przez to w niczem nie ulżono podwładnym urzędom. Ministerstwo kolejowe posiada statut urzędników kolejowych większy, anizeli wszystkich innych ministerstw razem, a jednak rady sobie dać nie może.

* * *

Prasa berlińska niezwykle ostro i złośliwie występuje przeciw cesarskiemu zarządzeniu żałoby po cesarzowej Fryderykowej. Dowodzi, że zakaz publicznej muzyki, tańców i przedstawień wkracza w prywatne stosunki zarobkowania i krzywdzi mnóstwo ludzi. Bo najpierw cała masa aktorów, muzyków, komików i tym podobnych ludzi, którzy zawodowo trudnią się bawieniem innych, a wedle statystyki w państwie niemieckiem zarabia w ten sposób 65.565, pozbawioną została naraz zarobku. Powsiało także zamieszanie prawne.

Niektórzy z tych na przymusowe bezrobocie skazanych „artystów" żądają wypłacenia gaż od swoich dyrektorów i impresariów, a ci odmawiają. Nie wiadomo, czy kontrakty między nimi zawarte, uważane być mają za rozwiązane, czy za ważne. Dalej na ogromne szkody narażeni zostali dyrektorzy teatrów, hal ludowych i wszystkich podobnych zakładów, w których uprawia się muzyka i śpiew. Takich przedsiębiorców liczą także na tysiące.

„Jest to niczem nieusprawiedliwionym anachronizmem — pisze takie poważne pismo, jak *Köln. Volksztg.* — narażać tysiące ludzi na ruinę i nędzę. Nie można zmuszać do żałoby tych którzy jej w sercu nie mają, a z pewnością już strącając kogoś w przepaść nędzy, nie nauczy się go pietyzmu dla pamięci panujących. Miłości się nie wymusza. Trzeba pozostawić samemu ludowi, czy i jak obchodzić chce żałobę po swym królu. Czasy średniowieczne minęły już bezpowrotnie."

Rak chłopski.

Lwów 12 sierpnia.

W ostatnich latach pracują czynniki miarodajne gorliwie nad ulgami dla naszego stanu włościańskiego i nad ekonomicznem podniesieniem tego stanu, stanowiącego właściwy rdzeń naszego na wskróś rolniczego kraju. Być może; że cel ten miały także dwa zakłady kredytowe dla włościan powstałe na początku ósmego dziesiątka tego stulecia, kiedy lichwa, nie znając jeszcze hamulca w ustawie z dnia 28 maja 18881 Nr. 47 Dz. p. p. rujnowała nasz stan włościański. Mamy tu na myśli Zakład kredytowy włościański we Lwowie, i ruski ogólno-rolniczy Zakład kredytowy dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, oba już od lat wielu w likwidacyi, które dając pożyczkę tylko na 12%, wydawały się bardzo humanitarnemi, i uzyskały sankcyę rządową, a nawet je uprzywilejowano. Było to jednak widocznie złudzeniem, gdyż i takiego procentu nie mógł stan włościański wytrzymać, popadł w zaległości, a te pociągnęły za sobą likwidacyę obu zakładów.

Jak długo ogół zajmował się tą sprawą, okazywały się komitety likwidacyjne tych obu zakładów, dość ludzkiemi, opuszczały znacznie z odsetek zwłoki i wchodziły w układy z dłużnikami, tak, iż wielu z nich zdołało przy ojcowiźnie się utrzymać.

Lecz dziś zapomniano już o tych biedakach, pomimo, że jeszcze wiele gospodarstw włościańskich zagrożonych jest licytacyami, i pewnie na bęben pójdą, jeśli szerszy ogół, a głównie czynniki miarodajne nimi zająć się nie zechcą. Nie obojętność bowiem ze strony dłużników jest powodem, że gospodarstwa ich wiszą na włosku, lecz poprostu niemożność podołania żądanym odsetkom i odsetkom zwłoki, które często w dwójnasób a nawet i w trójnasób kapitał przenoszą.

Szczególniej ruski Zakład dla Galicyi i Bukowiny, a względnie komitet likwidacyjny, jak długo kierował nim faktycznie adwokat dr. Pawęcki, wchodził w nędzę włościan i czynił im znaczne ustępstwa, lecz obecnie coś się tam popsuło, bo naprzykład mamy przed sobą uchwałę sądową, którą rozpisano licytacyę celem ściągnięcia 21 rat po 42 złr. z 9% odsetkami i 3% odsetkami zwłoki. Takie procenta nie byłyby jeszcze tak bardzo wygórowane, bo często trzeba u żydów tyle płacić, lecz już w owych ratach mieszczą się 12% odsetki, tak iż obecnie żąda Zakład w rzeczywistości 24% odsetki, i tak są mu je przez sądy przyznane. Okazano nam bowiem książkę kwitową tegoż zakładu Nr. 1055, według której na nominalną pożyczkę 700 złr. wypłacono dłużnikowi gotówką tylko 567 złr. 50 ct., a następnie na raty półroczne po 42 złr. aw. pokwitowano odbiór łącznej sumy 422 złr. 59 ct., następnie zlicytował ten zakład $^1/_8$ część obciążonej tą pożyczką realności za 322 złr. aw. i wziął te pieniądze również na pokrycie owej pretensyi, tak, iż dawno już pokrył wypłaconych 567 złr. 50 ct. i dostał jeszcze na procenta około 170 złr. Zdawałoby się więc, że Zakład już nie wiele ma do żądania, a tymczasem egzekwowane 21 rat po 42 złr, wynoszą z odsetkami i kosztami blisko 1600 złr. Takie jest żądanie Zakładu, któremu prosimy bliżej się przypatrzeć.

Otóż w każdej racie mieści się zawsze część na spłatę kapitału, a reszta na odsetki, zaś obok w trzeciej rubryce jest wyrażona reszta pozostałego kapitału. W okazanej nam książce kwitowej nr. 1055, zawierającej plan umorzenia tego długu, jest wyraźnie napisanem, że plan ten obliczony jest wedle 12 prc. odsetek, i że w zaległych 21 ratach po 42 złr. mieszczą się 12 prc. odsetki włącznej kwocie 331 złr. 77 ct., a ponieważ w rubryce wykazującej wysokość reszty kapitału, pozostałego po spłaceniu ostatniej, powiedziano wyraźnie, że pozostała reszta wynosi 571 złr. 13 ct. więc okazuje się, że zakład oprócz kapitału 571 złr. 13 ct. aw. żąda 12 prc. odzetki od tego w oznaczonej z góry kwocie 331 zł. 77 ct. i nadto 9 prc. i 3 prc. od tych sum, czyli razem 24 prc.! Któryż więc rolnik jest w stanie wytrzymać takie odsetki, skoro doświadczenie nas uczy, że rola nie jest w stanie w normalnych warunkach przynieść więcej jak 4 prc. do 5 prc. czystego dochodu!

W obecnym wypadku starał się dłużnik o ograniczenie tej pretensyi w drodze oporu sądowego, lecz tak sąd I jak i II instancyi nie przychyliły się do żądania dłużnika, dodając, że nawet wedle ustawy przeciw lichwie nie mogą procentów zniżyć, bo ta nie ma zastosowania do zakładów kredytowych, (orzeczenie c. k. sądu obwodowego w Przemyślu jako apelacyjnego z dnia 12 marca 1901 L. cz. Bc. III ^{41}/II 1).

Naszem zdaniem jest to zapatrywanie mylne, gdyż § 14 wspomnianej ustawy wyraźnie stanowi, że tylko między kupcami nie ma ta ustawa zastosowania, więc gdy w tych pożyczkach włościańskich jest tylko sam wypożyczający Zakład kupcem w znaczeniu ustawy handlowej, przeto powinne sądy zniżać tak wygórowane odsetki. Gdy więc niema komu zająć się losem tych licznych jeszcze dłużników Zakładu kredytowego dla Galicyi i Bukowiny, znanego lepiej pod nazwą „Obszczoje zawedenje", to podnosimy myśl, czy nie byłoby wskazanem, aby która z poważnych instytucyj kredytowych, a przedewszystkiem Bank krajowy, wykupił ryczałtem wszystkich dłużników „zawedenja", przyczem naturalnie ostatnie ze swych ygórowanych odsetek odpowiednią część opuścić by musiało, aby następnie wszedł w układ z dłużnikami na jakąś dłuższą spłatę. Idzie tu przecież o byt tylu jednostek, z których już i tak wiele proletaryuszów się namnożyło, więc trzeba bronić tej ziemi przed przejściem jej w ręce spekulantów, którzy są zwykle kupcami przy wszystkich licytacyach.

Więc ruszmy się i zróbmy coś dodatniego dla tych maluczkich, biednych rolników naszych.

L. D.

Ruch wyborczy.

Mielec 12 sierpnia.

Wczoraj odbył się tu ogromny wiec przedwyborczy, na którym prócz dotychczasowego posła Krempy, jawili się: marszałek p. Sękowski, ks. dr. Żyguliński, ks. dr. Kopyciński, ks. Mleczko, ks. Stojałowski itd. Najpierw przemawiał ks. dr. Żygnliński, składając sprawozdanie poselskie, poczem w dyskusyi mocno atakowano Krempę, zwłaszcza za podpisanie znanej Schönererowskiej interpelacyi, skierowanej przeciw Papieżowi. Gdy Krempa, chciał się tłómaczyć, większość włościan zawołała mu „hańba".

Doskonałą była scena, gdy po przemówieniu ks. Stojałowskiego ludowiec adw. Nowaczyński oświadczył, iż żaden szanujący się ludowiec nie powinien pozostać w sali, dopóki ks. Stojałowski nie cofnie powiedzenia, iż Krempa działał ze szkodą ludu, z jego krzywdą i hańbą. Ks. Stojałowski odpowiedział na to, że niema co cofać, oświadczył bowiem, że Krempa działał tylko ze szkodą i krzywdą ludu — a zapomniał dodać, że i z hańbą. Włościanie wówczas poczęli wołać do adw. Nowaczyńskiego: „wychodzić" — ale żaden ludowiec nie wyszedł.

Najlepszem było, że Krempę wybrano od razu przewodniczącym zebrania i musiał wysłuchać cały przebieg zgromadzenia.

Biała 12 sierpnia.

W sobotę odbyło się tu zebranie przedwyborcze w Radzie powiatowej, zwołane przez p. Kramarczyka. Zebranie po wysłuchaniu jego sprawozdania, uchwaliło mu wotum zaufania i jednogłośnie oświadczyło się za ponownym wyborem.

Równocześnie odbyło się zgromadzenie stojałowczyków, na które po zamknięciu zebrania popołudniowego, przybył i p. Kramarczyk. Ks. Stojałowski poczynił p. Kramarczykowi pewne zarzuty, ale zarazem przyznał, że p. Kramarczyk należy do rzędu rozumnych włościan, w sejmie pracuje i dba o dobro ludu. Zebranię stojawczyków większością głosów oświadczyło się za dr. Dobiją, który atoli szans wyboru nie ma.

Grybów 12 sierpnia.

Dotychczasowy poseł Klemensiewicz rozwinął ogromną agitacyę, która atoli mu się nie udaje. Na zebraniu w Ciężkowicach czyniono wyrzuty p. Klemensiewiczowi, iż publicznemi sprawami okręgu nie zajmuje się, że gdy chodziło o sprawę budowy kościoła w Ciężkowicach, nawet nic nie odpisał.

Podobnie w Bobowej czyniono zarzuty p. Klemensiewiczowi i całkiem otwarcie mu powiedziano, że „notareusza nie chcemy".

Przeciw p. Klemensiewiczowi kandydować będzie prawdopodobnie Ignacy hr. Bobrowski. Oprócz tego mówią jeszcze o kandydaturach zwo-

29

Z teki sędziego śledczego.

(Historye prawdziwe, zestawione z zapisków znalezionych przy szkartowaniu aktów.)

(Ciąg dalszy)

Aresztowanie Chaimka a uwolnienie Kuhmördera zrobiło ogromne wrażenie; prezes tryumfował, powtarzając:

— A co, pamdzieju, nie mówirem? ha? znam swoich ludzi? co?

Teraz dopiero w pełnej mierze spełniły się słowa prezydenta. Trzeba było opuścić śliczną mieścinę i nietylko podróżować od wsi do wsi, ale od karczmy do karczmy, od szynku do szynku, dzień czy noc, rewizya za rewizyą, aresztowanie jedno po drugiem, poruszona nić jedna wysuwała całe szeregi nowych kwestyj, nowych faktów i nowych obwinionych. Cała sztuka w w prowadzeniu tego śledztwa polegała na szybkości i ostrożności, bo żywioł, z którym stoczyłem walkę, był i sprytny i przebiegły.

Walka była zacięta i wyczerpująca: p. Sofroniusz pobladł, schudł, wąs mu opadł, a z wąsem też i fantazya, a często nocując w cuchnącej karczmie, na stole, bez pościeli, w towarzystwie krowy i cielęcia, lub krzykliwych gęsi, w sąsiedztwie dzieci żydowskich, całą noc krzyczących, wspominaliśmy miły dom burmistrza pamdzieju, a p. Sofroniusz wzdychał i jęczał, przeklinając służbę, „ciekawe" sprawy, ostre śledztwa i nieledwie płakał, nie wiem czy za kapuśniaczkami pani prezesowej, którym równych mało było na świecie, czy za mazurem z panną Marylą.

Po dwu tygodniach takiej włóczęgi, zbiedzeni, dojechaliśmy wreszcie do miasteczka Zaduwostańce. Tylko w Galicyi może istnieć taka miejscowość, gdzie jest sąd, a do najbliższej stacyi kolejowej siedm mil strasznej, górskiej drogi.

Żaden wódz zwycięski, przejeżdżający pod bramy tryumfalne, nie był tak szczęśliwy jak ja i p. Makuciński, kładąc się po dwu tygodniach na coś, co się nazywało prześcieradłem i poduszką.

Na drugi dzień rano poszedłem do sądu.

Pana naczelnika nie zastałem, bo jak mówiła jakaś figura, która mnie dyabelnie lekko traktowała, wyjechał „na wista". Figura uśmiechała się przytem tak jakoś dziwnie, że mimowiednie przyszło mi na myśl, ażali nie była to jakaś inna gra towarzyska, o której mowa w § 522 ust. karnej.

W sądzie całym panowała atmosfera dziwna; dyurniści, rozparci w krzesłach, głośnym dyskursem skracali sobie nudy odpisywania cudzych pomysłów i elaboratów. Krzesła kancelistów próżniutkie wypoczywały sobie spokojnie, w kurytarzach brudnych, zasnutych pajęczyną, kręciło się kilku żydów szwargocących głośno i kilku chłopów, widocznie w ten sposób odbywających swą karę

Osobą moją nikt się wiele nie troszczył; uważałem sobie to za szczególną grzeczność, że jakiś woźny raczył mi wskazać „komórkę", o której mówiono, że to biuro pana adjunkta.

Dopiero trzeciego dnia nadjechał pan naczelnik, dowiedziałem się o tem już w bramie dziedzińca sądowego, gdzie stał w mundurze woźny, zdjąwszy czapkę z niskim ukłonem oświadczył:

— Pan konsyliarz pozwoli posłusznie sobie zameldować, pan radca już dwukrotnie osobiście dopytywał się za jaśnie panem konsyliarzem.

Byłem zdziwiony tą nagłą zmianą.

W całym sądzie wiał duch inny; schody pozamiatane, w kurytarzu brakło chałatów i aresztantów, w pokoju dyurnistów słychać było tylko zgrzyt piór gęsich.

Drugi woźny również w surducie ze świecącemi guzikami, szerokie drzwi otwierał, a nawet panowie sekretarze vulgo kanceliści wstawali i kłaniali się, przypominając sobie czasy podoficerskie z energią i zacięciem, jakbym był pułkownikiem, a oni jeszcze feldfeblami.

Słowem — wszystko się zmieniło.

Odczuwałem, com powinien był czuć, że p. radzca jest władzą, przed którą ma się respekt, i że potęga tej władzy i na mnie kilka promieni światła rzuciła.

Gdybym był podejrzliwym, sądziłbym, iż pan radzca musiał szepnąć, że nie jestem ot taki sobie zwykły sędzia śledczy, którego wolno traktować w sposób graniczący z lekceważeniem, aby mu uprzykrzyć pobyt i skłonić do najrychlejszego odjazdu, ale taki pan, który oprócz spraw na geständige Diebe lub wuchererów, ma w kuferku także jakoweś dochodzenia dyscyplinarne przeciw „komuś", a jeżeli go nie ma, to mógłby go mieć, a jeżeli i to nie, to na każdy sposób dobrze jest, jeżeli ten „kosyliarz" odniesie o nas dobre wrażenie i nie będzie miał okazyi „na nas opowiadać".

Przy wejściu mojem pan kancelista, który dotychczas zaledwie raczył głową kiwnąć, zerwał się z krzesła i trzymając wyprężone palce obu rąk na szwach ubrania, którego z nieznanych mi powodów po imieniu nazwać nie wypada:

— Pan radzca już od siódmej godziny do dnia prowadzi bagatelki; zaraz mu zamelduję o wizycie wielmożnego pana konsyliarza.

— Dziękuję, nie będę przeszkadzać panu radzcy, zaczekam, aż skończą się termina.

— O! to będzie bardzo długo trwać, do drugiej co najmniej, dziś jest sześć rozpraw.

Byłem trochę zdziwiony, bo służąc na powiecie, musiałem co najmniej pięćdziesiąt przeprowadzić, ale nie czyniąc uwag, skierowałem me kroki do sali rozpraw.

— Pan radzca „bagatelizuje" w ogrodzie pod lipami. Jeżeli wielmożny pan konsyliarz pozwoli...

— Dziękuję, pójdę sam.

W cienistej alei stulelnich lip stało dwa szeregi ludzi, przeważnie w chłopskich, płótnianych kaftanach, gdzieniegdzie czerniała żydowska kapota.

Pomiędzy tymi dwoma szeregami płócien przechadzała się słuszna postać, w której sądząc po nakryciu głowy, jak pisze *Słowo Polskie*, czapką z bączkiem, odgadłem pana naczelnika.

Zresztą przystąpiwszy bliżej, przyznaję, stanąłem, nie mogąc się zdecydować na wymienienie swego nazwiska.

Figura w czapce urzędowej miała na sobie płaszcz z szarego płótna, podobny do podróżnego okrycia od kurzu.

Prochownik ten sięgał aż do kostek, na guziku wisiał na grubym rzemyku kapciuch z tytoniem ze zwykłego żółtego pęcherza, z długim, zgiętym drutem, zwanym przytyczką.

(C. d. n.)

lenników ludowców notaryusza z Grybowa Huzy, sekretarza Rady pow. Górskiego a i chłopa Cielucha.

Nadto i ruskie są dwie grupki wyborców ks. Kramarczyka i ks. Kałużyńskiego.

Kolbuszowa 12 sierpnia.

Tu rozgardyasz zupełny. Komitetu powiatowego nie ma, dotychczasowy poseł p. Stan. Jędrzejowicz nie chce ponownie stawać jako kandydat. Natomiast wymieniają całe mnóstwo kandydatów włościan, jak Piotra Szczura, Prusa, Lisa Błażeja, Kazim. Orzoga, samych stojałowczyków, a nadto ks. Tomasza Macha z Majdanu i radcę sądu Męcińskiego, z rodu Rusina. Nadto mówią, że na własną rękę kandyduje włościanin Józef Kwaśnicki.

Buczacz 12 sierpnia.

W nr. 183 *Przedświtu* wyczytałem notatkę z Buczackiego „O zakulisowej polityce powiatowej, którą na światło dzienne wyprowadzić jest obowiązkiem dziennikarskim", z tego więc już samego tytułu i w imieniu prawdy poczuwam się do obowiązku sprostowania tendencyjnych i niedokładnych informacyj.

Nie jest prawdą, ażeby ze strony Rady powiatowej informowano i „umyślnie zniechęcano" dotychczasowego posła pana Artura Cieleckiego do kandydowania z czwartej kuryi powiatu buczackiego; a natomiast prawdą jest, że ja, powołany do komitetu centralnego i zapytany, wypowiedziałem tam zdanie moje i to w obecności p. Artura Cieleckiego, że szanse przeprowadzenia obecnie jego wyboru wobec zwłaszcza zwiększonej znacznie agitacyi radykalnej, są trudne i dość nieprawdopodobne.

Tem bardziej, do stanowczego odparcia powoduje mię uczyniony w korespondencyi zarzut, jakoby Rada powiatowa i z tego powodu nie popierała kandydatury p. Cieleckiego, że jako prezes Kółek rolniczych „zakłada sklepiki po wsiach i poucza włościan, żeby nie zaciągali lichwiarskich długów u żydów".

Wszak rada powiatowa buczacka, której mam zaszczyt przewodniczyć, w tym samym właśnie celu założyła przed paru laty powiatową kasę oszczędności i dziwić mnie musi mocno, że *Przedświt*, chcący uchodzić za poważne pismo, może umieścić tak mocno ubliżający zarzut reprezentacyi powiatowej, a to na podstawie fałszywej informacyi jakiegoś przygodnego przybysza do Lwowa.

Co zaś do wyboru kandydata z gmin wiejskich powiatu buczackiego, zostawmy w tym względzie swobodną decyzyę komitetowi powiatowemu, który złożony ze stu szesnastu członków wszystkich warstw i najpoważniejszych ludzi w powiecie, reprezentuje niezawodnie opinię znacznej większości wyborców naszego powiatu i komitet powiatowy ze współudziałem komitetu centralnego uzna, kto z wielu zgłaszających się, obecnie będzie najodpowiedniejszy i czyje szanse przeprowadzenia wyboru są największe.

Maryan Błażowski.

Dzien. Pol. donoszą z Gorlic, że tamtejszy komitet miejski wysłał do centr. komitetu wyborczego deputacyę z zaleceniem kandydatury p. Biechonskiego, burmistrza z Gorlic, dotychczas skoncentrowanego demokraty.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

Odnośnie do wzmianki w niektórych dziennikach, iż poza różnemi kandydaturami do sejmu z IV kuryi z powiatu buczackiego „ukrywa się moja kandydatura", oświadczam, że jakkolwiek z wielu stron zachęcano mnie do kandydowania, to jednak nie kandydowałem i nie kandyduję, tem mniej skrycie, i stanowczo o mandat z IV kuryi ubiegać się nie będę.

Maryan Błażowski
prezes buczackiej rady powiatowej.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Kraków 13 sierpnia. W popołudniowem posiedzeniu komisyi wykonawczej centr. komitetu wyborczego wzięli nadto udział prócz wczoraj wymienionych: Kramarczyk, Jabłonski, Jaworski, Konopka i Męciński. Uchwalono zwołać posiedzenie pełnego centr. komitetu na 21 bm. do Lwowa na godz. 10 rano.

KRONIKA.

Lwów, dnia 13 Sierpnia.

Ks. Roman Sanguszko zaniemógł, — do Sławuty udał się ks. Eustachy Sanguszko.

Dyrekcya poczt przeniosła kontrolorów pocztowych: Aleksandra Orłowskiego z Krakowa i Jakóba Orlińskiego z Buczacza do Lwowa.

Mianowania w szkołach średnich. Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli: Franciszka Nowosławskiego w III. gimn. we Lwowie, Andrzeja Wondasia w V. gimn. we Lwowie, Zdzisława Kultysa w III. gimn. we Lwowie, Stanisława Ludkiewicza w IV. gimn. we Lwowie.

Mianowania w szkołach ludowych. Rada szkolna krajowa zamianowała: I. Łukaszkiewicza naucz. kier. w Kolbuszowej, T. Soleckiego naucz. star. w Komarnie, K. Frączkiewicza naucz. star. w Szczakowie „na Piasku", J. Słowika naucz. star. w Jaworznie, Sz. Koczyrkiewicza naucz. kier. i F. Paculę naucz. młod. na „Garbarzach" w Przemyślu, E. Parypę nauczycielem starszym w Wełdzirzu, J. Andersa nauczycielem starszym w Bieżanowie, Boryczkę naucz. kier. w Dukli, Wł. Szymoniaka naucz. kier. w Jadownikach, B. Tuza naucz. młod. w Rymanowie. W. Zajączkowskiego naucz. kier. w Zwierzyńcu, dalej nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Czaczkę w Jaryczowie Starym, Grzegorza Hałajkę w Trybuchowcach, Józefa Wilkoszewskiego w Krechowcach, Zenona Grzyckiego w Dołhem, J. Odzieżyńskiego w Kluczowie Wielkim J. Dolinkę w Brodkach, Fr. Piroga w Soninie, W. Bereźnickiego w Nowicy, M. Lenarta w Siedlcu, I. Dudka w Jeleniu;

nauczycielkami młodszemi szkół 2-klasowych: H. Wesselównę w Staremmieście, A. Nalepiankę w Biezdziedzy, E. Kulikównę w Żyrawce, J. Buczkównę w Czeremnej, K. Łukasiewiczównę w Przecławiu, K. Wilczyńską w Chełmku, K. Lenartową w Siedlcu.

nauczycielami szkół 1-kl.: E. Hrycynę w Stopczatowie, P. Rogalską w Strymbie, Maryę Kawecką w Piekarach, St. Michalczykównę w Sanoczku, H. Szujską z Kamiennej, M. Babkównę w Ożannie, Fr. Pieniążka w Dornbachu, Wł. Leśniakowskiego w Pławiu, M. Bielczykową Chromohorbie, Al. Dudową w Boryczówce, Antoniego Folwarcznego w Rozborzu, Teklę Fedynównę w Mraźnicy, Ludwika Króla w Grochowem, Zygmunta Chodackiego w Dulczy Małej, Krupę w Sadkowej Górze, J. Stefana w Tuszowie Narodowym, Jak. Pieńczaka w Nienadówce, Ja. Krasucką w Morańcach, Jó. Gilewicza w Zawadowie, Eug. Iwancewową w Moszczenicy, Am. Kleefeldównę z Woli Czarnokonieckiej, St. Hauptmanównę w Worochcie;

przeniosła: A. Jankowską ze Stopnic do Niedźwiedzia, B. Stefańską z Raciborska do Brzegów, K. Gajewskiego z Łobzowa do Czarnej Wsi, W. Konopnicką z Radziechowa do Łańcuta, W. Latochę z Czchowa do Kasinki małej, M. Zankiewicza z Hanusowiec do Zabereża, F. Kuraszewskiego z Szaflar do Zaskala i J. Szaflarskiego z Zaskala do Szaflar.

Usiłowane samobójstwo. W zamiarze samobójczym zażył Konstanty Nuzikowski, emerytowany konduktor kolejowy we Lwowie kilka kapsułek sublimatu. W szpitalu wypompowano mu żołądek, ale stan jego jest groźny.

Topielec. Chłopiec, który się utopił onegdaj w dołach cegielnianych za rogatką stryjską we Lwowie, nazywa się Wiktor Sobota, liczył lat 14 i jest synem zwrotniczego kolejowego.

Świętokradztwo. W Starem Siole ukradziono wota z ołtarzy. Z wizerunku Matki Boskiej zabrano 30 sznurków korali, z drugiego obrazu zabrano sznurków 20. Nadto rozbili złodzieje kasę żelazną i zabrali z niej kilka dukatów.

Konflikt wojskowych z cywilnymi. Dzienniki niemieckie doniosły, że przed miesiącem miało miejsce w Cieszynie niemiłe zajście między poruczkiem 54 pp. S. H. a majstrem piekarskim Aufrichterem, którego pierwszy miał bez przyczyny obrazić na ulicy. Skutkiem tego A. wyrażał się wobec znajomych ujemnie o poruczniku. Przed kilkunastu dniami uderzyć miał ów porucznik z szablą na powracającego z kawiarni Aufrichtera. Równocześnie inny podoficer z tego pułku P. zaatakował A. z tyłu. Aufrichter odniósł kilka ran i leży w szpitalu.

Na odbytem 5 bm. posiedzeniu rady miejskiej burmistrz Cieszyna zaprotestował przeciw nadużyciu broni przez oficera, i zawiadomił o tem ministerstwo wojny. *Neue Zeit* dowiaduje się z autentycznego źródła, że na zlecenie komendy I. korpusu w Krakowie ołomuniecki sąd garnizonowy wdrożył śledztwo karne przeciw trzem oficerom, zaangażowanym w zajściu z Aufrichterem w Cieszynie. Do przeprowadzenia tego śledztwa wyznaczono kapitana-audytora dra Allingera z Ołomuńca, który odjedzie w w najbliższych dniach do Cieszyna, gdzie przesłucha nietylko zaangażowanych w tej sprawie oficerów, ale także osoby cywilne. Komendant krakowskiego korpusu br. Albori, który stara się usilnie o utrzymanie dobrych stosunków pomiędzy wojskiem i ludnością cywilną, wyraził się, jak twierdzi *Neue Zeit*, ujemnie o zachowaniu się oficerów w tej sprawie.

Aresztowanie szpiega. *Petit Journal* donosi z Nancy, że aresztowano tam pewnego człowieka, podającego się za Anglika, a w rzeczywistości szpiega niemieckiego. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy przypatrywał się z uporczywą ciekawością robotom strategicznym w pobliżu fortu.

Zamach w kościele. Z Troyes (we Francyi) telegrafują: Jako sprawcę zamachu, spełnionego przez podrzucenie bomby, która eksplodowała w kościele St. Misier, uwięziono niejakiego Franqueta, pochodzącego z Barcelony, u którego przy rewizyi domowej znaleziono pewną ilość materyałów wybuchowych i numer dziennika *Libertaire*. Popołudniu skonfrontowano Franqueta z służbą kościelną i dziećmi, które rzekomo miały w nim poznać człowieka, który podczas eksplozyi był w kościele.

Skandal w arystokracyi greckiej. Ateński sąd wojskowy ukończył d. 12 b. m. śledztwo w sprawie ks. Muruzzi'ego. Śledztwo ograniczyło się do obrazy ks. Mikołaja, wykazało jednak, że ks. Muruzzi nie zwracał się do księcia z obelżywemi słowami. W sprawie zajścia z adjutantem ks. Mikołaja, nadporucznikiem Pallisem, sąd wojskowy uznał się niekompetentnym i odesłał obie strony, stosownie do ustawy, na drogę cywilną. Ks. Muzuzzi na podstawie wyniku śledztwa został uwolniony i natychmiast wypuszczony z więzienia.

Wykolejenie pociągu. Z Bilbao w Hiszpanii telegrafują: Z powodu narzucania na szyny kamieni wykoleił się pociąg, przyczem 11 wagonów zostało zgruchotanych; palacz jest ciężko ranny. Zdaje się, że był to uplanowany zamach.

Z katolicyzmu na buddyzm *Koeln. Volksztg.* podaje wiadomość, że żona posła portugalskiego na Hawai, hrabina Canevaro, przyjęła religię buddyjską, wstąpiła do klasztoru buddyjskiego i zamierza, jako mniszka buddyjska, zająć się propagandą buddyzmu.

Pożar w Baku. Z Baku telegrafują: W niedzielę wybuchł na gruncie Towarzystwa naftowego pożar, który zniszczył 52 wież wiertniczych i kilka domów mieszkalnych. O stratach w ludziach dotąd nic nie wiadomo.

Pożary lasów. Z Petersburga telegrafują: W gubernii niżnonowogrodzkiej szalały w trzech powiatach wielkie pożary lasów, które obróciły w perzynę kilka wiosek i do tego stopnia Wołgę okryły dymem, że musiano przerwać żeglugę po tej rzece.

Bandyci w Bułgaryi. Kilku zamożnych mieszkańców Ruszczuka i Warny otrzymało listy bezimienne z pogróżkami, że jeżeli do pewnego czasu na oznaczonem miejscu nie złożą żądanej sumy w liście, to domy ich wylecą w powietrze. Rzeczywiście obok domów ich znaleziono bomby. Aresztowano 4 osoby podejrzane, które przyznały się, że należą rzeczywiście do owej szajki bandytów, która składa się z 63 członków, a która jest po całej Bułgaryi rozsiedloną i wymusza w ten sposób pieniądze od rozmaitych ludzi.

Wyznania i język w armii austryackiej. W czasie ostatniego spisu ludności podano też i daty statystyczne, odnoszące się do wojska, pozostającego w czynnej służbie. Podług wyznań było w Przedlitawii: 181.249 obrządku rzym. kat., 24 301 gr. kat., 24 orm. kat., 69 starokatolików, 6882 prawosławnych. 1 orm. wschodni, 4857 wyznania ewangelicko-augsb., 2826 ewang. helw. 2 anglikanów, 9 menonitów, 37 unitaryuszów, 4 lipowanów, 7571 żydów, 1172 mahometan, 3 innych wyznań, 17 bezwyznaniowych.

Co się zaś tyczy „języka towarzyskiego" podano w wykazach urzędowych: językiem niemieckim mówi 91.043, czeskim 43.172, polskim 30.731, ruskim 22.627, słoweńskim 8802, serbsko-chorwackim 4172, włoskim 5130, rumuńskim 1279, wreszcie węgierskim 29 osób. W całej armii przedlitawskiej, liczącej 206.985 żołnierzy było 28.461 analfabetów, 1883 umiało tylko czytać; wszyscy inni umieli czytać i pisać.

Tunel pod Kwirynałem W Rzymie pod pałacem Kwirynału przebijany jest tunel, a to celem utworzenia komunikacyi bezpośredniej między miastem wewnętrznem a dzielnicą, położoną na wysokości dworca centralnego. Według dziennika *Italie* w ostatnich dniach grunt w ogrodach królewskich usunął się w wielu miejscach, a fakt ten budzi wielkie obawy. Tam tunel zapadł się na 1 metr, w ziemi parkowej zaś potworzyły się skutkiem tego szerokie szpary i brózdy, tak, że wielu palmom podzwrotnikowym grozi zanik. Rury wodociągowe popękały, a w wielu budynkach, między innemi w tzw. „lwim domku", ukazały się rysy, które powiększają się z każdym dniem niemal. Słowem, cała część parku grozi zapadnięciem się, gdyż grunt usuwa się pod nogami; takie jest zdanie inżyniera, który w tej sprawie zamieścił artykuł w *Italie*. Utrzymuje on, iż należy niezwłocznie ułożyć silne belkowanie dla zażegnania niebezpieczeństwa, inaczej runie nawet część pałacu królewskiego. Dodaje nadto, iż budowa tego tunelu jest wielkim błędem technicznym, gdyż prowadzi on przez miękki grunt orny. Były burmistrz Rzymu, ks. Ruspoli, który na drogę tunelu zezwolił, nie jest bynajmniej odpowiedzialny; cała wina spada na fachowców miejskiego urzędu budowlanego, których obowiązkiem było zaprotestować przeciw budowie tunelu. Podobno król Wiktor Emanuel polecił, aby wyrażono kierownikom budowy tunelu głębokie oburzenie.

Herbata. Produkcya herbaty w Chinach z każdym rokiem maleje, a natomiast wzrasta ogromnie wywóz tego artykułu z Indyj, Cejlonu i Japonii. W szeregu konsumentów herbaty pierwsze miejsce zajmuje Anglia z cyfrą dwa razy wyższą od Rosyi; konsumcya zaś herbaty, obliczona na głowę ludności, jest w Rosyi dwa razy niższą, niż w Holandyi i Ameryce półn., a 6 do 7 razy niższą, niż w Anglii.

Anglia przeto zarówno produkcyą w Indyach i na Cejlonie (dziś już przewyższającą znacznie produkcyę chińską), jak konsumcyą herbaty stoi na pierwszem miejscu, a dodać należy, że wbrew również rozpowszechnionemu mniemaniu o „karawanowej" herbacie, $^{9}/_{10}$ herbaty, spożywanej w Rosyi, przychodzi drogą morską przeważnie przez Londyn lub Hamburg.

Anglicy i tutaj przodują wybornem urządzeniem statków, przeznaczonych do transportowania herbaty, w porównaniu z okrętami innych narodowości, przewożącemi je razem z innemi towarami na parowcach, wskutek czego ulega łatwo większemu jeszcze uszkodzeniu, aniżeli herbata „karawanowa" podczas kilkomiesięcznej podróży lądowej w niedostatecznem opakowaniu. Herbaciane okręty angielskie, to niezwykle szybkie żaglowce, t. zw. „clippery", przy pomyślnym wietrze passatowym, odbywające podróż z Kantonu do Anglii w 60 dniach, więc znacznie szybciej, aniżeli parowce frachtowe.

Herbata przechowuje się w hermetycznych komorach, wyłożonych blachą, unika przeto pokruszenia przez wstrząśnienia śrubowców oraz przesiąknięcia zapachem oliwy maszynowej i skór, jakiemu ulega podczas transportu parowcami. W rezultacie, wbrew utartej opinii, najlepsze gatunki herbaty, nieuszkodzonej przez transport lądowy jak morski (parowcami), otrzymujemy z Anglii, a statystyka wykazała, że nawet na jarmarku w Niżnym-Nowogrodzie zaledwie drobna cząstka herbaty przybywa lądem, znaczna większość transportów natomiast nadchodzi drogą przez Odesę i Libawę. Wobec nadzwyczaj szybkiego wzrostu produkcyi herbaty w koloniach angielskich i zupełnego niemal monopolu angielskiego w przewożeniu tego towaru do Europy, można się spodziewać, że w niedługim czasie herbata „chińska" będzie w Europie osobliwością, chociaż długo jeszcze, gwoli dogodzenia publiczności, kupcy „herbatę chińsko-rosyjską karawanową" klientom swoim narzucać będą.

Niezwykły totalizator Urzędnicy pewnego banku moskiewskiego urządzili sobie niezwykłego totalizatora, stawiają bowiem na dyrektorów. Jedni zakładają się, że pierwszy przyjdzie dyrektor X., inni że dyrektor Z. itd. Najpilniejsi dyrektorowie są uważani za faworytów; mniej pilni, choć rzadko; dają czasem dobre „fuksy", przychodząc niespodzianie wcześnie do zajęcia. Podobno jeden z urzędników, P. wygrał 60 rubli, stawiając na najleniwszego dyrektora, który pokazywał się w biurze jak słońce w jesieni.

Gdy dyrektorowie zjawiają się w biurze niejednocześnie, obrachunek totalizatora odbywa się gładko. Jeżeli zaś wypadkiem dyrektorowie wchodzą po schodach „głowa w głowę" — powstają sprzeczki i nieporozumienia. Metą jest najwyższy stopień schodów. Urzędnicy, wybrani na *sędziów*, czatują u szczytu schodów i z zegarkiem w ręku notują czas przybycia dyrektorów.

Dramatyczne arcydzieło. Młody dramaturg angielski złożył pewnego dnia na ręce dyrektora teatru pięcioaktowy dramat.

— Mój dramat jest arcydziełem — rzecze skromnie autor — gotów jestem iść z panem w zakład, że powodzenie mego utworu będzie świetne. Starałem się bowiem pracować z uwzględnieniem gustu naszej publiczności; sztuka zaś moja jest tak dramatyczna, co więcej, tak tragiczna, że wszyscy działacze już w trzecim akcie umierają.

— Tam do licha! — odpowiedział zaciekawiony impresario — a cóż będą grali aktorzy w dwóch ostatnich aktach?

Młody poeta rzekł na to niezbity z toru:

— Cienie tych osób, które w akcie trzecim pozabijałem.

Pocztówki z pod bieguna południowego. Dla zbieraczy kart z widokami będzie interesującą wiadomość, że uczestnicy angielskiej wyprawy do bieguna południowego zabrali z sobą wielką ilość kart pocztowych ze stemplem pocztowym *Discovery*. Na pierwszej z nich przedstawiony jest odjazd wyprawy z Londynu, dalej podobizna kapitana Scotta i jeden ze znanych wierszy Rudyarda Kiplinga. Druga będzie wysłaną z Capetown, dokąd wyprawa przypłynie 12 września b. r. Karta ta przedstawia pokład okrętu i plan podróży. Trzecia będzie nadana w ostatniej zatoce Lyttelton; są na tej karcie spisani wszyscy kierownicy wypraw do bieguna południowego, od Mahera (1590) począwszy aż do Scotta (1901). Ostatnia pocztówka przedstawiać będzie scenę z pobytu wśród lodowców, a u dołu pytanie z Kiplinga: „Gdzie jest chorągiew Anglii?" — z odpowiedzią: „Idź i patrz! Tu oto jest ona!" Karta ta ma być nadana na pocztę w pierwszej zatoce w czasie powrotu. Kiedy? to tylko Bogu wiadomo.

Michał Moszczański, jak nam donoszą z Ismaslii w Egipcie, zmarł 2 bm. w Suezie, przeżywszy lat 78. S. p. Moszczański brał udział w powstaniu węgierskiem w r. 1848/9; następnie osiadł w Egipcie. Ferdynand de Lesseps zamianował go w r. 1855 głównym kasyerem tow. budowy kanału Suezkiego. Po wybudowaniu kanału śp. Moszczański powrócił do kraju i osiadł we Lwowie, gdzie nabył realność na Zofiówce; przez pewien czas był radnym miejskim.

Po 16 latach pobytu w naszem mieście, powrócił ze względu na zły stan zdrowia żony do Egiptu. Zamieszkał w Ismaslii, jako akcyonaryusz i administrator, delegowany przez francuzkie tow. rolnicze „Bir-Abon-Ballah. W ostatnich latach był urzędnikiem Kanału Suezkiego. Przed 3-ma miesiącami wybierał się na kuracyę do Francyi; dla słabości żony zaniechał podróży do Europy i udał się w okolicę Aleksandryi, do Kamleh, zkąd wracając, zmarł nagle w pociągu kolejowym. Sp. Moszczański choć oddalony od ojczyzny, kochał ją całem sercem. Był wielbicielem Mickiewicza i Sienkiewicza; sprowadzał ich utwory w oryginale i tłumaczeniu, i dawał je do czytania Francuzom, Włochom, Anglikom, przyczem mawiał: „Niemały to zaszczyt być synem Polski, która tak wielkich ludzi wydała!" R. i. p.

Zmarli. Józef Lorenz radca wyższego sądu krajowego, umarł we wtorek we Lwowie, po krótkiej ciężkiej chorobie w 60-tym roku życia.

✱

W Konstantynopolu.

Nie można dzisiaj cicho i błogo
Spać w Yldiz Kiosku,
Bo pokój krętą wędruje drogą,
Wisząc na włosku.
Powstają dzisiaj różne kłopoty
Z chrześcijan ucisku,
To zbrojne ruchy, to groźne noty,
To wieść o spisku.
Los zły dla Turcyi snać ciężkie brzemię
Niesie w walizce,
Bo brak spokuju nawet w haremie
Przy odalisce.

Ze Śląska. W bieżącym tygodniu utworzył się w Cieszynie komitet, reprezentujący wszystkie stronnictwa narodu na Śląsku, który w myśl uchwał wiecu zakopańskiego, postanowił zwołać konferencyę dziennikarzy, publicystów polskich i w ogóle przyjaciół Śląska, celem omówienia stosunków narodowościowych w księstwie cieszyńskim, przedewszystkiem zaś sprawy obrony kresów śląskich przed wynarodowieniem. Zjazd ten odbędzie się w sobotę, dnia 24 bm. o godz. 3 popołudniu w sali browaru we Frysztacie na Śląsku. Następnego dnia zwiedzać będą goście zagłębie ostrawsko karwińskie.

Ze względu, że konferencya odbędzie się za okazaniem zaproszeń, prosimy wszystkich przyjaciół sprawy polskiej na Śląsku, chcących nas odwiedzić, o łaskawe podanie swego adresu w celu wysłania zaproszenia.

Wszelkie zgłoszenia przyjmuje Franciszek Friedel we Frysztacie na Śląsku, który uprasza przynajmniej 4 dni naprzód o stanowcze oświadczenie co do przyjazdu celem postarania się o nocleg i wpisanie do wspólnej wieczerzy.

Wreszcie uwiadamiamy, że z Krakowa wyjeżdżać trzeba o 9 godz. 20 minut rano. Bilet kupuje się do Piotrowic, gdzie przesiadać trzeba do lokalki jadącej do Frysztata.

Colosseum i ogród Colosseum od pierwszego sierpnia nowy wspaniały program. Nawiększe atrakcye świata. *Gertrelia* prześliczny akt gimnastyczny. *Mas-Andres* najsławniejsi duetyści paryscy. *Liane Grossé* tancerka kalejdoskopowa z nowością: Spalenie wdowy Radży na stosie. *Bollero* zwana „damski fregoli". *Aleksander de Toulé* wirtuoz muzykalny. *Francardi* parodysta teatru rozmaitości. *Siostry Pronay* znakomite duetystki. — *Arviela Swenson* swedzka śpiewaczka liryczna. *Amerykański Bioskop*, zachwycające „żywe fotografie" naturalnej wielkości, nowa serya. — *Oteteleschanu*, rumuńska śpiewaczka.

Kalendarz.

We środę 14 sierpnia Euzebiusza — Prois. ś. Kr.

Wschód słońca 14 sierpnia o godz. 4 m. 1 zachód o godz. 7 min. 4.

We czwartek 15 sierpnia Wniebowzięcie NMP. — Stefana.

Wschód słońca 15 sierpnia o godz. 5 min. 3 zachód o godz. 7 min. 3.

MAŁY FEJLETON.

O Tołstoju.

Z widnokręgu chwili bieżącej nie schodzi zarówno postać sama, jak duchowe oblicze siedmdziesięcioletniego Tołstoja. Wieść o beznadziejnej zdawało się chorobie jego obiegła świat. Tołstoj spędzający, jak zwykle, lato w Jasnej-Polanie, przeziębł podczas wieczornej konno przejażdżki; lekarze wezwani natychmiast z Moskwy i Tuły, stwierdzili napad malaryi, przewidując rozwinięcie się lada chwila niebezpiecznego pleurytu. Ale niespożyte siły żywotne sędziwego pisarza raz jeszcze zadokumentowały swą oporność. Tołstoj na trzy dni tylko przerwał zwykłą swą pracę umysłową, a w chwili obecnej wrócił już do normalnego trybu życia.

Setki listów i depesz, nadbiegłych do Jasnej-Polany ze wszystkich stron świata, między innemi np. z Indyj, osobiście mógł Tołstoj odczytać, odpowiadając niezwłocznie na wyrazy współczucia i zaniepokojenia.

Tryb zaś wiejskiego życia Tołstoja dziś jeszcze, jak od lat już wielu, następujący: od dziewiątej rano zasiada w swoim gabinecie do pracy i pracuje bez przerwy do trzeciej. Śniadanie: jarzyny, kawa. Potem czytanie gazet i załatwianie korespondencyi, jak wiadomo, olbrzymiej.

W Jasnej-Polanie nieodmienne towarzystwo domowe nader liczne; gości i przyjaciół zawsze pełno. To też o szóstej obiad ożywiony i gwarny. Żadnych napojów wyskokowych, ani wódki, ani wina; wszyscy bez wyjątku piją „kwas", w domu sporządzany, a podobno nader smaczny. Mięso nie pojawia się na stole nigdy. Po obiedzie spacer, pieszo lub konno. Jeszcze dwa lata temu chodził Tołstoj pieszo z Jasnej Polany do Tuły i z powrotem (30 wiorst). Obecnie poprzestaje na krótszych wycieczkach, lub nawet tylko przejeżdża się w wózku z dziećmi. Po powrocie ze spaceru, kąpie się Tołstoj w wannie, pije herbatę, gra partyę szachów i idzie spać nieodmiennie między jedenastą a północą. Cała rodzina Tołstoja cieszy się doskonałem zdrowiem.

Prasa zagraniczna i niemal cała prasa rosyjska podaje z powodu przybytej przez Tołstoja choroby, obfite o nim szczegóły. Tak np. współpracownik *Nowosti*, który na wieść o chorobie Tołstoja pośpieszył do Jasnej-Polany, pisze, iż wiadomość o chorobie Tołstoja wzruszyła ogromnie miejscowych chłopów, z pewnością nierównie silniej, niż wszystkich wielbicieli jego talentu na obu półkulach. Przed dworem stały tłumy włościan, zawodzących głośno i biadających nad tem, co poczną, gdy pan umrze. Jeden z nich opowiadał korespondentowi taki epizod: Podczas żniwa przyszedł raz Tołstoj na pole i zastał robotników palących bezczynnie fajki. Zobaczywszy to, zaczął ich pouczać o szkodliwości palenia tytoniu, i tak ich wzruszył, że odrzucili fajki, przysięgając, że nigdy palić nie będą. Wiadomość o zmianie na lepsze w zdrowiu ukochanego pana wywołała nieopisaną radość w całej Jasnej-Polanie; starzy i młodzi cieszyli się, starcy i kobiety bili pokłony i żegnali się, mówiąc: „Bóg wysłuchał naszych modlitw".

Wśród mnóstwa osób, które ostatniemi dniami odwiedziły Tołstoja, znajdował się też przybyły z Ameryki senator Beveridge. Przybył on z wypisanemi dwudziestu pięciu „punktami" w sprawach religijnych, socyalnych i ekonomicznych, na które o odpowiedź upraszał. Tołstoj udzielił Amerykaninowi audyencyi i przedyskutował z nim owych dwadzieścia pięć tez, nie zgadzając się z senatorem ani razu w żadnym poglądzie.

Podczas rozmowy stał w pokoju kinematograf, działający w cichości, bowiem senator Beveridge, wróciwszy do Ameryki, zamierza wygłosić szereg konferencyj o znakomitościach europejskich, ilustrując wykłady obrazami kinematograficznemi, oraz uzupełniając je recytacyami fonografu. Tak przynajmniej opowiada *Journal des Débats*.

Przez dwie doby był Tołstoj między życiem a śmiercią. Zbudziwszy się jakby z letargu, rzekł, iż wraca z granicznej miedzy dwóch światów, i jeżeliby miał jeszcze jaką wątpliwość w istnienie życia zagrobowego, to wszelka taka wątpliwość dziśby już postać w nim nie mogła.

„Powiadają ludzie — mówił „zmartwychwstały" — że śmierć jest straszną. Nieprawda... nieprawda! Jeżeli danem mi będzie pożyć jeszcze — napiszę książkę; niech się dowiedzą ludzie, co to za rozkosz przechodzić z tego świata w tamten, cudowny świat..."

Dzienniki zamieszczają następującą z ostatnich czasów anegdotę. Hrabia na jednej z ulic w Moskwie ujrzał stójkowego, niezbyt delikatnie obchodzącego się z pijanym chłopem, którego prowadził do cyrkułu. Oburzony hrabia zatrzymał stójkowego i zawiązała się między nimi następująca rozmowa:

— Umiesz ty czytać?

— Umiem.

— A Ewangelię czytałeś?

— Czytałem.

— No, to powinieneś wiedzieć, że bliźniego swego znieważać niewolno.

Stójkowy popatrzał na hrabiego i z kolei zapytał:

— A ty umiesz czytać?

— Umiem.

— A instrukcyę dla stójkowych czytałeś?

— Nie.

— No, to najpierw przeczytaj, a potem będziesz rozprawiał.

W Lipsku zaczęło wychodzić pełne rosyjskie wydanie dzieł Tołstoja. Obejmuje ono wszystko, co wyszło bądź kiedy z pod pióra Tołstoja, aż do drobnych nawet artykułów, rozrzuconych

po czasopismach. W uniwersytecie berlińskim słynny profesor prawa kryminalnego, List, rozpoczął wykłady swoje od obszernego krytycznego poglądu na teorye Tołstoja o „odpowiedzialności", wyłożone w powieści „Wskrzeszenie." Mówiąc zaś nawiasem, tygodnik *Gesellschaft* podaje wzmiankę, że za najlepszą powieść współczesną niemiecką uważa Tołstoj utwór beletrystyczny Pollentz'a, zatytułowany *Der Büttnerbauer*. W Anglii jeden z przednich znawców dzieł Tołstoja, p. Alymer Maude, ogłosił drukiem studyum pt. *Tolstoy and his problems*, o którem krytyka wyraża się, że jest najlepszym zbiorem krytycznym utworów i teoryj Tołstoja.

Sztuki piękne.

* **Polonica w Czechach.** W czasopismach czeskich, literackich, jak i codziennych spotykamy się bardzo często, niemal codziennie z wiadomościami o naszej literaturze.

I tak *Narodni Listy* zamieściły przed kilku dniami w dziale: „Hlídka literarni" treść i ocenę „Rozpraw Akademii umiejętności w Krakowie", mianowicie zeszytów XV i XVI. Jest tam mowa o pracach L. Malinowskiego, J. Bystronia, Brueckenera, S. Ciszewskiego.

Bardzo pochlebnie wyraża się autor o pracy A. Strzeleckiego „Szekspir i Bacon", zachęcając, by ją przełożono na czeskie. Następnie jest ocena pracy E. Romera „Rola rzek w historyi i geografii ludów". O utworze A. Krechowieckiego „Bohdan Zaleski o sobie i współczesnych" pisze krytyk *Nar. Listów*: „Jestto prześliczny obraz charakteru czystego, jak kryształ, jaki nam autor dzieła wedle korespondencyi Zaleskiego przedstawił. Książka zasługuje na uwagę nietylko w kraju, ale i u nas (tj. w Czechach) jako wydatny objaw pietyzmu i głębokiej wdzięczności. Wreszcie poświęcona jest sympatyczna wzmianka pracy St. Grabskiego pt „Słowacy".

Miłą niespodzianką było dla nas, piszą *Nar. Listy* nadesłane trzy piękne tomy tłumaczeń utworów wielkiego, czeskiego poety, Juliusza Zeyera. Przekładu dokonał Miriam (Zenon Przesmycki), w którym Jarosław Vrchlicky znalazł znakomitego tłumacza. Tak pięknie, tak wiernie, jak przełożył na polskie Przesmycki Zeyera, nie został żaden z naszych (czeskich) pisarzy zareprezentowany w którejkolwiek obcej albo słowiańskiej literaturze.

* **Koncerty w zdrojowiskach.** Pod artystycznem kierownictwem dyr. J. Galla odbędzie się szereg koncertów w zdrojowiskach, ze współudziałem p. Łopatyńskiej, śpiewaczki teatru miejskiego, p. Szlafenberga i p. Nosalewicza, basisty teatru nadwornego w Altenburgu. Koncerty dane będą: w Szczawnicy w środę 14 bm., w Krynicy w piątek 16 bm., w Rymanowie w sobotę 18 bm., w Iwoniczu w niedzielę 18 bm., w Truskawcu w poniedziałek 19 bm. W programie znachodzą się oprócz wybitnych aryj operowych i ulubionych pieśni, także nowe kompozycye J. Galla, które będą odśpiewane z manuskryptu. Niemniej interesującemi będą te koncerta ze względu na znakomitych wykonawców, świetne więc ich powodzenie jest zapewnionem.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

We środę „Przed ślubem", komedya w 4 aktach Kaz. Zalewskiego.

We czwartek „San-Toy", operetka w 3 aktach Sidney Jonesa

W piątek (wznowienie) „Kapelusz słomkowy", komedya w 5 aktach E. Labiche i H. Delacour.

W sobotę „Wesoła dwójka", operetka w 3 aktach Zührera. Debiut p. Komorowskiego.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Humorystyka wyborcza wzbogaciła się zgromadzeniem, zwołanem w poniedziałek dla postawienia kandydatury p. Józ. Bramowicza i wygłoszenia przezeń jego *credo*. Przewodnictwo i funkcye sekretarza objął p. Mikołajski i wezwał kandydata do zabrania głosu. P. Bramowicz oświadczył, że kandyduje do Sejmu, że ma zamiar utworzenia nowego stronnictwa realistów polskich, mówił o programie pojednawczym i t. d. Podczas tego powstał tumult, zdeterminował mowcę tak, iż odstąpił od przemówienia i narazie cofnął kandydaturę oświadczając, że w najbliższych dniach zwoła osobne zgromadzenie. na którem będzie więcej przygotowany do przemówienia. Przewodniczący p. Mikołajski zabrał głos i przemawiał według ułożonego na prędce programu. Obecny p. Rotter wezwany do przemówienia, aby zdał sprawę z działalności sesyi sejmowej oświadczył, że na tem zgromadzeniu przemawiać nie będzie, lecz koło 20 bm. zwoła osobne zgromadzenie.

Z WARSZAWY.

(Pocztą)

— W Częstochowie w poniedziałek rano po uroczystem nabożeństwie, odprawionem przez przeora OO. Paulinów ks. Reymana, odbyło się poświęcenie podwalin rusztowania dla robót około odbudowania wieży jasnogórskiej. Obecni byli członkowie komitetu budowy i wielu pobożnych.

Telegramy i telefonematy.

Pogrzeb ces. Fryderykowej.

Kronberg 13 sierpnia. Wczoraj przewieziono zwłoki cesarzowej Fryderykowej na dworze z zachowaniem tych samych ceremonii jak przy przywiezieniu ich.

Zgon Crispiego.

Neapol 13 sierpnia. Zwłoki Crispiego przeniesiono wczoraj wieczorem do salonu willi, przemienionego w kaplicę żałobną. Zwłoki przybrane w czarne suknie. Starzy Garybaldczycy pełnią straż honorową przy katafalku.

Testament Crispiego zarządza, że senator Damiani i dwaj inni przyjaciele Crispiego mają uporządkować pozostałe po nim papiery i dopilnować wydania pamiętników jego.

Rzym 13 sierpnia. Pogrzeb Crispiego odbędzie się 15 bm. Trumnę odwiezie krążownik „Valese" do Palermo.

Palermo 13 sierpnia. Rada prowincyonalna na wczorajszem posiedzeniu wyraziła hołd pamięci Crispiego i uchwaliła wziąć udział w pogrzebie w Neapolu i w Palermo. Rada przychyliła się do żądania reprezentacyi gminnej, ażeby zwłoki pochowano w panteonie. Podobne uchwały powzięła reprezentacya gminna oraz postanowiła przyczynić się do kosztów pomnika Crispiego.

Anglia i Transvaal.

Middelburg 13 sierpnia. Doniesienie „Biura Reutera": Kruitzinger został odparty i cofnął się w kierunku północno zachodnim, zostawiając 100 koni. Pułkownik Crabbe walczył z nim przez dwie godziny, a następnie ostro go ścigał.

Londyn 13 sierpnia. Komisya dla odszkodowań w południowej Afryce postanowiła nie przyjmować po dniu 15 wrześ. br. zgłoszeń pretensyj do odszkodowania.

Londyn 13 sierpnia Lord Kitchener telegrafuje z Pretoryi pod datą wczorajszą: W pobliżu Naboomspruit spowodowali Boerowie dnia 10 bm. wykolejenie się pociągu Anglików, przyczem dwóch Anglików otrzymało lekkie rany, pewien jeniec boerski poległ a dwóch zbiegów angielskich otrzymało skaleczenia. Po przybyciu pociągu pancernego Anglicy zaatakowali nieprzyjaciół, którzy stracili 8 zabitych i 2 rannych.

W Chinach.

Pekin 13 sierpnia. Regularne wojsko chińskie oswobodziło misyę belgijską w zachodniej Mongolii.

Różne.

Konstantynopol 13 sierpnia. Traktat handlowy turecko-rumuński podpisali na 5 lat Tewfik basza i poseł Ghika.

Paryż 13 sierpnia. Według dziennika „Temps" zapewnił sułtan ampasadora francuskiego Constansa, że w sprawie pretensyi towarzystwa dokowego, rząd francuski otrzyma zupełne zadośćuczynienie, zaś co do wykupna koncesyi i pretensyi pewnego bankiera francuskiego, sułtan utrzymuje swoją pierwotną decyzyę.

Sofia d. 13 sierpnia. Rozprawę w rozpoczętym wczoraj procesie przeciw spiskowcom macedońskim uznano za tajną.

Konstantynopol d. 13 sierpnia. Porta wysłała rozkaz do walego w Scutari w sprawie zarządzenia energicznych środków przeciw napadowi Albańczyków na Mokrę, na granicy turecko-czarnogórskiej.

Paryż d. 13 sierpnia. „Matin" ogłasza informacye, otrzymane od kompetentnej w tej sprawie osobistości, a mianowicie, że wartość podmorskich torpedowców obecnie jest już zupełnie wypróbowaną. Ostatnie próby wykazały, że Francyi i w tym kierunku żadne państwo absolutnie przewyższyć nie może. Za 18 miesięcy Francya będzie wstanie wystąpić w razie wojny ze skutkiem przeciw wszystkim flotom.

Paryż 13 sierpnia. Prezes komitetu przyjaciół Boerów, senator Pauliat, oświadczył zastępcy dziennika „Eclaire", że w listopadzie albo grudniu wybuchnie ogólne pywstanie w koloniach Przylądka.

Sofia 13 sierpnia. W sprawie Sarafowa rozpoczęto dziś przesłuchiwanie świadków, Świadek pani Dimitrow, zeznaje, że wdowa po zamordowanym Fitowskim zwierzyła się jej, iż niejaki Iconomo, już po zbrodni, żądał od niej (wdowy po Fitowskim) wydania pisemnego poświadczenia, że Fitowski był tureckim szpiegiem. Dalej zeznawali rodzice Fitowskiego, bardzo niekorzystnie dla Popowa.

Paryż 13 sierpnia. „Memorial Diplomatique" donosi, że O. Martin, generał OO. Jezuitów, wyjechał do Berlina, aby wyjednać u rządu niemieckiego pozwolenie na powrót OO. Jezuitów do Niemiec.

Dział ekonomiczny.

— **Spłacenie bieżącego długu państwowego.** *Wiener Zeitung* publikuje rozporządzenie ministerstwa skarbu, na mocy którego zostanie zakończone spłacenie długu państwowego w banknotach po 5 i 50 złr., które rozpoczęto ustawą z 9 lipca 1894. Bank austro-węgierski ma spłacić będące jeszcze w obiegu 160,000.000 kor. w wymienionych banknotach aż do 31 sierpnia 1907, zaś w obrocie prywatnym należy przyjmowac te pieniądze do 28 lutego 1903 — podczas gdy kasy państwowe będą je przyjmowały do 31 sierpnia 1903. W miejsce tych 160 mil. kor. w banknotach 5 i 50 złr. będą od dnia 2 września puszczane w obieg banknoty po 10 kor., o których wyszło w *Wiener Zeitung* ogłoszenie banku, zawierające ich opis. Inne jeszcze ogłoszenie zawarte w gazecie urzędowej odnosi się do przekazania Bankowi austro-węgierskiemu dokonywanej dotychczas przez kasy państwowe kontrolne i przez kasy państwowe w głównych miastach krajów koronnych wymiany pieniędzy.

— **Monopol zapałkowy w Turcyi.** W sprawie zaprowadzenia monopolu na zapałki w Turcyi, dowiaduje się *Fremdenblatt*, że pogłosce tej nie należy przypisywać żadnej wagi, gdyż zaprowadzenie takiego monopolu nie jest możliwem i sprzeciwiałoby się austryacko-tureckiemu traktatowi handlowemu, który wyklucza wszelkie inne monopole, a przyjmuje tylko monopol solny i tytoniowy.

— **Zniżenie taryf na kolei Północnej.** Między rządem a koleją Północną toczą się rokowania w sprawie dalszej zniżki taryfowej. Rząd jest upoważniony do tego żądania, ponieważ podług statutów i konacsyi tej kolei ma prawo tego żądać, jeżeli dywidenda z akcyi przekroczy sumę 200 koron. Ponieważ obecnie miało to miejsce rząd żąda zniżenia taryf na zboże galicyjskie, węgiel i inne przewożone produkta.

— **Dostawy kolejowe.** *Gazeta Lwowska* ogłasza publiczne rozpisanie dostawy materyałów drzewnych, które dyrekcya kolei państwowych we Lwowie będzie na rok 1902 potrzebować. Dotyczące oferty, sporządzone na przepisanych blankietach, mają być wniesiona najpóźniej do dnia 10 września b. r. do godziny 12 w południe do wymienionej dyrekcyi we Lwowie. Bliższe warunki tej dostawy są podane w *Gazecie Lwowskiej* i mogą być także przejrzane, lub udzielone w biurze III dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie.

— **O stanie chmielników w Galicyi** z początkiem sierpnia otrzymało ministerstwo rolnictwa następujące relacye: W zachodniej Galicyi stan chmielników pogorszył się w niektórych okolicach wskutek dłuższej posuchy, to też oczekiwać tu należy tylko średnio dobrych zbiorów. W okolicy Krakowa, Radłowa i Ciężkowiec rośliny dobrze się rozwinęły i zapowiadają zadowalające zbiory. Obecnie notują tam 90 do 130 koron za 50 klg. We wschodniej Galicyi, gdzie w dniach ostatnich grady wyrządziły w wielu plantacyach dotkliwe szkody, liczą po większej części na średnie zbiory. Zrywanie chmielu wiosennego już się w części rozpoczęło. Ofiarują 130 do 140 koron za 56 kilogramów.

— **Wywóz jaj.** Według otrzymanych w Warszawie urzędowych wiadomości, firmy angielskie prowadzące handel jajami, widząc że obecny sposób skupowania jaj w Rosyi jest zbyt kosztowny i uciążliwy, zamierzają gruntownie go zmienić. Jaja skupowane w guberniach Królestwa Polskiego dochodzą do firm angielskich przez trzy pośrednictwa: komisyonerów żydów, kupujących jaja wprost u rolników i włościan, agentów hurtowników niemieckich i austryackich eksporterów. Ci ostatni już dostarczają ich firmom angielskim, pobierając znaczny procent. Z firm angielskich jedna tylko T. Robinson posiada własny kantor w Rydze. Dowiedziawszy się, że w Królestwie Polskiem utworzyły się syndykaty rolnicze, hurtownicy angielscy, w celu uwolnienia się od pośredników, zamierzają zawiązać bezpośrednie stosunki z syndykatami. Wobec tego tutejsze Towarzystwa powinny skorzystać z tej sposobności, ponieważ pośrednicy niemieccy już poszukują środków, w celu udaremnienia tego zamiaru. W powyższej sprawie gorliwy udział przyjmuje agencya handlowa ministeryum skarbu w Londynie, która chętnie udziela każdemu adresów firm londyńskich, oraz innych szczegółów, odnoszących się do bezpośredniego zawiązania stosunków z firmami angielskiemi. Agencya ministeryum skarbu mieści się: London 107, Cromwell Road S. W.

— **Przestroga dla rolników.** Profesor akademii rolniczej w Dublanach dr. Maryan Raciborski zamieszcza następujące pismo w ważnej dla rolników sprawie: „Od miesiąca dochodzą ze wschodniej części kraju wiadomości o wielkich szkodach, jakie w koniczu, lucernie, grochu, burakach cukrowych, tytoniu, czyni czarna, poprzednio jakoby nieznana gąsienica. W dniach ostatnich przejechałem całe Podole galicyjskie, dla poznania ważniejszych chorób roślinnych, gąsienicy wspomnianej nigdzie już nie zauważyłem, natomiast uderza każdego niezliczona ilość drobnych motylków, w dzień prawie spokojnie siedzących na liściach, ruchliwych wieczorem. W wielu miejscach wystarczy laską poruszyć liście koniczyny, lub buraków, a chmury motylków wzbijają się w górę i opadają opodal na liście. Jest ich wiele, że nawet w wagonach kolejowych opodal Czortkowa widziałem ich niemało. Ponieważ tych motyli nikt nie łowi (co jednak deskami powleczonemi lepką substancyą, podobnie jak czynimy w rzepaku dla wyłowienia pchełki łatwo uskutecznićby można), przeto zachodzi obawa, że za dni kilka lub kilkanaście nowe pokolenie gąsienicy znowu rozpocznie swą niszczącą gospodarkę. Przeciw gromadnie, podobnie jak ta, występującym gąsienicom bardzo dobrym środkiem, tak samo jak przeciwko ślimakom jest posypywanie roślin świeżo gaszonem w proszek rozpadłem wapnem. W ten sposób uratował w roku bieżącym p. Swiatecki swój tytoń w Okopach św. Trójcy. Ponieważ gąsienice zwykle wędrują ze ściętej koniczyny lub lucerny na obok leżące pola z burakami lub tytoniem, przeto już obsypanie miedz i dróg może powstrzymać lub zmniejszyć inwazyę. Plaga ta nie ogranicza się do Podola, motylków tych istnieje nie mało na koniczach koło Lwowa; nie jest też nową dla Galicyi, w roku ubiegłym grasowała w powiecie borszczowskim. *M. Raciborski.*

— **Bankructwa niemieckie.** Niemal codzień nadchodzą wiadomości o upadłościach różnych firm w Niemczech. Z Drezna donoszą, że wielka firma zbożowa Weltmann i Schlesinger, istniejąca od 24 lat, zawiesiła wypłaty. W upadłości zaangażowanych jest kilka berlińskich i magdeburskich banków prywatnych. Według telegramu z Kaiserslautern, Towarzystwo zaliczkowe w Landstuhl straciło pół miliona marek. Dyrektor, fabrykant Herle, uciekł. W upadłościach wielkiej firmy jedwabiu Puller-Cortum w Geldern, w nadreńskiej prowincyi, która zawiesiła wypłaty, zaangażowane są domy bankowe krefeldskie i osoby prywatne. W Tylży zawiesił wypłaty handlarz drzewa Aron Bernstein.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 13 sierpnia. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.60 do 7·80, pszenica na termina 6·80 do 7·50. żyto gotowe 6·25 do 6·50, żyto gotowe na terminy 5·80 do 6·10, owies obroczny gotowy 5·90 do 6·50, owies na terminy 4·90 do 5·50, jęczmień pastewny 5·25 do 5·75, jęczmień brow. 6·— do 6·25, groch do gotowania 7·90, do 9·—, wyka 0·—, do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·75 do 6·—, hreczka 7·80 do 8·20 koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6·— do 6·20, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 11·60 do 12·—, groch pastewny —·— do —·—, lnianka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16·50 do 17·—, na terminy 15·25 do 15·75, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 13 sierpnia.
Kurs w koronach i po 50 klgr.
Notowano pszenicę na wiosnę 8·67 do 8·68 na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień 8·27 do 8·28, żyto na wiosnę 7·37 do 7·39, na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień 7·09 do 7·10, kukurudza na maj-czerwiec 5·49 do 5·50, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·54 do 5·56, na wrzesień-październik 5·62 do 5·69, owies na wiosnę 6·99 do 7·—, na maj-czerwiec 0·— do 0·— na jesień 6·64 do 6·66, rzepak na sierpień-wrzesień 14·15 do 14·25, olej rzepakowy na kwiec. maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.
Usposobienie: silne.
Stan powietrza: piękna.

Budapeszt dnia 13 sierpnia.
Kurs w koronach i po 50 klgr.
Notowano pszenicę na kwiecień 8·49 do 8·50, na maj 0·— do 0·—, na październik 8·09 do 8·10, żyto na maj —·— do —·—, na październik 6·73 do 6·74, owies na maj 0·— do 0·—, na październik 6·29 do 6·31, kukurudza na sierpień 5·25 do 5·26, na wrzesień 5·32 do 5·33, na maj (1902) 5·20 do 5·21, rzepak na sierpień 13·80 do 13·90.
Oferty na pszenicę mierne.
Chęć kupna lepsza.
Usposobienie: lepsze.
Stan powietrza: pochmurno.

— **Wiedeń** dnia 13 sierpnia. Cukier (spokojnie) 22·— do —·—. Nafta galicyjska 84·35 do —·— Spirytus (silny) 41·— do —·—.

— **Wiedeń** dnia 13 sierpnia. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego przeznaczonego na rzeź ogółem 4925 sztuk. W tem było z Galicyi 290 z Bukowiny 108 sztuk.
Przebieg targu ożywiony.
Ceny podniosły się o 50 h.
Niesprzedanych pozostało 26 sztuk.
Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano 64 sztuk po 63 do 67, 104 sztuk po 68 do 72 87 sztuk po 73 do 76, 12 sztuk po 77 do 78 koron.
Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 54 do 63, krowy podtuczon do 54 do 64, bydło chude po 38 do 56 koron, wszystko licząc za cetnar metryczny żywe wagi.

Wiadomości giełdowe.

— **Berlin** 13 sierpnia. Giełda z powodu pogrzebu cesarzowej Fryderykowej dziś przez cały dzień zamknięta.

— **Paryż** d. 13 sierpnia. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·45. Mąka 28·60.

— **Frankfurt** d. 13 sierpnia. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 202·90, Kolej państwowa —·—. Alpiny 172·52, Disconto 173·75, Laura 178·80.

Wiedeń d. 13 sierpnia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 640·—, węg. zakładu kredyt. 646·—, Anglobanku 269·—, Unionbanku 530·—. Banku dla krajów koronnych 402·25, Bankvereinu 444·50, Bodencreditu 858·—, Gal. Banku hipot. 529·—, kolei państwow. 637·50, kolei południowej 91·—, tramwaju A. 236·—, B. 229·—, kolei Elbethal 481·—, kolei północnej 0000, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 422·50, Rima Muranya 445·— praskiego towarz. żel. 1610, fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 285·50, oblig. węg. indemniz. 92·60, renta majowa 98·95, austr. renta koronowa 95·75, węg. renta koronowa 93·25, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·30, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent. listy banku krajow. 99·50, 4-procent listy banku hipotecznego 89·50, 4½-procent. listy banku hipotecznego 89·50, 5-procent. listy banku hipot. 109·—, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·35, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·25, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·50, losy tureckie 99·—, marki 117·20, ruble 253·25.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Komisya lekcyjna słuchaczów wydziału filozoficznego uniwersytetu we Lwowie, pozostająca pod naczelnem kierownictwem prof. dra Twardowskiego, poleca kwalifikowanych korepetytorów i nauczycieli domowych. Zgłoszenia ustne przyjmują członkowie komisyi codziennie (nie wyłączając niedziel i świąt) na uniwersytecie, I. p. sala VIII. między 12—1. Adres: Komisya lekcyjna słuchaczów wydziału filozoficznego, Lwów, uniwersytet.

4

MAMIDŁA

PRZEZ

PAWŁA BOURGETA.

(Ciąg dalszy).

Jeżeli znajdujesz, że źle zrobiłam idąc za głosem skrupułów, powiedz otwarcie, a uspokoisz moje sumienie.

Jestem zaniepokojona, pełna wątpliwości! To tylko widzę i jasno rozumiem, że on kocha moją córkę.

Czemu ciebie tu niema? Tybyś mi dopomogła twojem doświadczeniem. Pisz, pisz natychmiast.

Twoja
Matylda Izelin."

W chwili, gdy pani Izelin, przejęta żywym niepokojem namyślała się, czy ma oznajmić córce o odwiedzinach młodzieńca, niepokój miotał również Lucyanem, ale powody tego wzburzenia były zrozumialsze.

Instynkt nie zawiódł pani Izelin: Lucyan kochał Joannę i domyślał się, że matka ją wywiozła, aby przerwać te konkury.

Nie mógł sobie inaczej wytłómaczyć zmiany w jej sposobie obejścia. Początkowo okazywała mu dużo sympatyi, gdy jednak ośmielony jej dobrocią, zbliżył się do Joanny, matka stała się dla niego o tyle chłodną, o ile była dawniej serdeczną.

— Popełniłem jakiś krok fałszywy — rzekł sobie, ale jaki, tego nie mógł odgadnąć, bo nie miał sobie nic do zarzucenia.

Pani Izelin przeniknęła dobrze jego naturę. Pomimo swoich lat dwudziestupięciu, pomimo, że wzrósł w Paryżu, miał kobiecą niemal świeżość uczuć i drażliwość, zamiast walczyć z ludzką niechęcią, on nad nią biadał. Takie istoty potrzebują atmosfery życzliwej; gdy spotka ich nieprzychylność, zamykają się w sobie, jak ślimaki w skorupie; pielęgnują w duszy marzenia tem śmielsze, im mniej mają siły, aby je urzeczywistnić.

Skoro mu nie wolno było okazywać Joannie żywszej sympatyi, opromieniał jej postać urokiem, wysnuwanym z własnej duszy; odrazu podobała mu się więcej od innych; teraz, gdy mu ją odebrano, zaczynał ją kochać.

Póty się zastanawiał i badał, jaki może być powód nagłego wyjazdu tych pań, aż wreszcie doszedł do wniosku, że został przed niemi oczerniony. Szukał w myśli wroga, gdy pewnego dnia ktoś w jego obecności wymienił nazwisko p. de Barrois, to wprowadziło jego podejrzliwość na nowe tory. Był to jedyny młodzieniec z arystokracyi, bywający w domu pani Izelin...

Innym razem Lucyan usłyszał taki urywek rozmowy:

— De Barrois zniknął z naszego horyzontu.

— Bądź pan spokojny, ukaże się znowu, gdy powrócą panie Izelin.

— Więc to tak?

— Zdaje mi się, że Joanna bardzo mu się podoba, a Matylda chętnie ujrzy swą córkę margrabiną.

Te słowa były dla Lucyana błyskiem, rozświetlającym ciemności, przypomniały mu wiele drobnych szczegółów.

Taki musiał być powód tej podróży, taki, nie zaś inny. Pani Izelin chciała zatrzeć w pamięci córki zarysowujący się w niej obraz jego, Lucyana, aby utorować drogę temu paniczykowi.

Salvan postanowił walczyć o swe szczęście.

Dowiedział się z rozmów, że te panie wyruszyły z zamiarem zwiedzenia Neapolu i Sycylii, że wielki tydzień miały spędzić w Rzymie. Przypuszczał, że bawią jeszcze w Neapolu i pierwszego pięknego poranku tam wyruszył.

Nie wiedział, jak się wobec nich zachowa, nie wiedział nawet, czy je spotka, nie zastanawiał się nad niczem; jechał, bo go ciągnęło serce, a gdy wbrew najśmielszym nadziejom, po paru godzinach poszukiwań, odnalazł je w hotelu, przyległym do tego, w którym stanął, wtedy dopiero zrozumiał, że przyjeżdżając tutaj, postąpił, jak szaleniec.

Przez dwa dni śledził panie Izelin, chował się za węgły ulic, jak przestępca, namyślał się, czy ma poprostu złożyć im wizytę, czy też zbliżyć się do nich na ulicy, przypadkowo niby.

Któż z nas nie popełniał, któż z nas nie żałuje tych szaleństw budzącej się miłości, gdy rozsądek milknie, zahukany przez serce

Przedewszystkiem Salvan chciał dać pani Izelin dowód trwałości swych uczuć, chciał ją prosić, aby go wysłuchała, zanim go odtrąci. Ale jak jej to powiedzieć, na czem oprzeć swą prośbę?

Nie był ani trochę pewnym wzajemności Joanny, podchwycił parę jej spojrzeń, które mogły zarówno wyrażać sympatyę, jak i dziecinne zadowolenie, że wzbudził uczucie tak żywe.

I oto teraz powiadał sobie, że jeśli ją ujrzy smutną, bladą, weźmie to za dowód, że jest kochanym, że ona za nim tęskniła. Ale nie mógł dojrzeć wyrazu jej twarzy z oddali, dostrzegł tylko jej zgrabną postać i włosy jasne, bujne.

Wśród wahań czas upływał; te panie mogły wyjechać lada chwila; dodając sobie bodźca taką obawą, postanowił rzucić im kartę i w ten sposób zaznaczyć swoją obecność.

Szczęśliwym trafem szwajcar hotelowy był uprzejmy i skłonny do pogawędki. Na zapytanie Lucyana: kiedy można zastać panie Izelin, odpowiedział:

— Zwykle nie wychodzą po śniadaniu, ale dziś jadą do Pompei o drugiej...

Otrzymawszy tak cenną wskazówkę, Salvan wsiadł natychmiast do dorożki i kazał się wieźć na kolej. Trafił na pociąg, wyruszający do Torre Annunziata przed dwunastą.

W chwili, gdy pani Izelin, siedząc naprzeciw córki przy śniadaniu, namyślała się, czy ma jej oznajmić o wizycie Lucyana, on tymczasem przybywał do Pompei.

Stało się to tak nagle, myśl i wykonanie jej nastąpiły tak szybko po sobie, że wierzyć nie chciał, iż znajduje się w mieście umarłych, że za półtory godziny ujrzy Joannę.

— Te panie wiedzą już, że jestem w Neapolu, więc się nie zdziwią, zobaczywszy mnie tutaj... Będę mógł towarzyszyć im przy zwiedzaniu ruin, a potem wrócimy jednym pociągiem...

(Ciąg. dal. nast.)

29

W domu na moczarach.

POWIEŚĆ

FLORENCYI WARDEN.

Z ANGIELSKIEGO.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy).

Ponieważ państwo Raynerowie właśnie rozmawiali ze znajomymi, mr. Henry zbliżył się do nas: — Alicyo — powiedział — czy wiesz, założyłbym się, że nie potrafisz przeczytać napisu na tym kamieniu — a zdaje mi się, że nawet mis Christie tego nie dokaże.

Zbliżyłyśmy się do wskazanego grobu, Alicya przyklękła w trawie i zaczęła sylabizować staro angielskie zatarte pismo. Mr. Reade pochylił się też oglądając kamień, podczas gdy ja usiłowałam odczytać napis.

— Jak długo wlókł się czas od ubiegłego wtorku, — powiedział nagle cichym głosem. — Ten wtorek był dniem naszego spotkania się w sklepie; zabawiło mnie to, ale nie mogłem się śmiać w pobliżu grobu.

— Przed pięciu dniami, — odpowiedziałam seryo.

— Tak, ale jakie te dnie były długie, — powiedział pochmurnie.

— Ależ, przeciwnie - twierdziłam — teraźniejsze dni są coraz krótsze.

— A tak, chociaż pani musi to także przyznać, że godziny wloką się najpowolniej, jeśliby się chciało — kogoś zobaczyć, a nie może. Pani jednak może widuje codziennie miłe osoby?

— Najmilszą byłaby mama, a ta jest niestety zbyt oddaloną — odpowiedziałam poważnie.

— O tak, naturalnie, ale ja nie miałem na myśli najbliższej rodziny.

— Pan myślał pewnie o pięknych pannach, które przeszłej niedzieli były razem w kościele?

— O Ethel i Kate? Nie, nie myślałem o nich; naprawdę, widuję je częściej jak potrzeba. Przyjadą nawet niestety na zabawę szkolną. Nie pojmuję, dlaczego nie zadowalniają się plotkarskimi herbatkami we własnym domu. — Nie, myślałem o kimś innym zupełnie. Zgadnij pani o kim myślałem?

Patrzył na mnie uważnie, a w czasie powstałej pauzy usłyszałam wyraźnie, dobitnie wymówioną uwagę mr. Raynera: — Henry zdaje się być mocno zajęty naszą małą, piękną mis Christie. Czy nie zauważyłaś tego mrs. Reade?

Odpowiedzi jej nie zrozumiałam, ale dostrzegłam silne niezadowolenie, malujące się w jej twarzy; natychmiast też przywołała syna ostrym tonem, zapytując, czy nie widzi, że na niego czekają. Chociaż zauważyłam następnie, że długo jeszcze mówiła z mr. Reynerem słuchając go uważnie.

W nowym tygodniu dużo było zajęć różnych. Zabawa szkolna została zapowiedziana na następną sobotę, a w niedzielę przypadało święcenie dożynek. Wprawdzie chodziło tu jedynie o przystrojenie kościoła, wysłuchanie stosownego na tę uroczystość kazania i odśpiewanie dodatkowych psalmów, ale mrs. Manners zajmująca się „bazarem“ zmuszona była prosić inne panie o zajęcie się przystrojeniem kościoła.

Gdy następnego dnia wróciłam z Alicyą z dłuższego spaceru, przychwyciła mnie w sieni Jane z tajemniczą miną.

O mis Christie! Był tu niedawno młodszy mr. Reade i pytał się o panią. Chciał z panią mówić, a gdy mu powiedziałam, że ja to mogę powtórzyć, odpowiedział, że woli napisać parę słów. Napisał też — ale — o — proszę się nie gniewać, mis to nie moja wina — ale Sara odebrała mi list i oddała go mr. Raynerowi.

Bardzo rozgniewana na tę nową impertynencyę Sary, a do tego zmartwiona stratą listu, który mnie mocno zaciekawiał, poszłam do mego pokoju.

Wkrótce jednak, gdy weszłam do jądalni, podał mi go mr. Rayner z uśmiechem.

— Tak, mis Christie, oddano tu dla pani liścik miłośny. Czy spodziewałaś się go pani otrzymać od kogo?

— Nie, od nikogo, mr. Raynerze — powiedziałam mocno zarumieniona.

Nie było to jednak nieprawdą, bo wiedziałam przecież, że to nie był list miłośny, w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu, ale zawierał prawdopodobnie jakieś zlecenie mrs. Manners urządzającej zabawę.

Natychmiast go też otworzyłam, ażeby dowieść, że treść jest obojętną i przeczytałam głośno:

— Mis Christie! Siostry moje obawiają się, że nie zdołają ukończyć robót około przystrojenia kościoła. Czy nie byłabyś zatem skłonną do częściowej pomocy? Przyjdę jutro około wpół do drugiej z ustnem zapytaniem.

Szczerze oddany *Henry Reade.*

Byłam nieco rozczarowaną jego treścią, tem się jedynie pocieszając, że dlatego właśnie mogłam go tak obojętnie, głośno przeczytać; składając jednak dostrzegłam, że na wewnętrznej stronie koperty było kilka słów, włożyłam go zatem do kieszeni razem z kopertą.

Obiad dzisiejszy przeciągał się fatalnie, nie mogąc się już doczekać końca, wyszłam pod jakimś pozorem do pokoju szkolnego na chwilę i przeczytałam na mojej kopercie te słowa:

„Dlaczego w niedzielę byłaś pani tak nieuprzejmą?“

Nie mogłam nic na to odpowiedzieć, ale pod koniec obiadu byłabym śpiewała z radości równie dobrze, jak najsławniejsza primadonna.

Podczas czytania listu nie uznałam za stosowne wymienić głośno oznaczonej godziny, ale o pierwszej godzinie zeszłam już do jadalni, tymczasem — o zawistny losie! — obiad z przyczyny niewiadomej podano wcześniej, a natychmiast po ukończeniu poprosiła mnie mrs. Rayner o napisanie parę listów, które chciałaby wysłać jeszcze przed odejściem południowej poczty.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

Kompletne wyprawy kuchenne z możliwie najwyższym opustem z cen przy znaczniejszym odbiorze — poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). — Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

PASZTET z gęsich wątróbek po 1 zł. 50 ct. funt. — Z truflami 2 złr. W ślicznych terynkach **Dwór Łapszyn Brzeżany.**

Zarząd Mleczarni w Tłustenkiem poszukuje jednego odbiorcy na 10 klg. **masła** centryfugowego tygodniowo, kilo 2 kor., posełki za zaliczką loco poczta Probużna.

Nauczyciel prywatny, z kilkuletnią praktyką, szuka posady. Zgłoszenia: **B. D. 4, Lwów,** poste rest.

Biuro NAUCZYCIELSKIE Mme Allement, ul. Trzeciego Maja l. 5, poleca nauczycielki z wyższem wykształceniem, muzyką i językami — oraz bez muzyki do klas niższych.

W krytycznem położeniu dyetaryusz, poszukuje zaraz posady. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Lwów ul. Kleparowska, Przytulisko brata Alberta „Dyetaryusz“.

ABBAZIA, Pension Exquisite, pierwszorzędny, Villa Mascagni, najpiękniejsze położenie na południowym brzegu, elektryczne oświetlenie, największy konfort, znakomita kuchnia. — Ceny od 4 zł. wyżej.

Zawodowy Buchalter, sekretarz, kontrolor dóbr ziemskich i fabryk, fachowo wykształcony, wszechstronnie doświadczony, w średnim wieku, z chlubnemi referencyami, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Wny Lewicki, Lwów. Grottgiera 8.

Spólnika z kapitałem 2 do 3 tysięcy poszukuję do handlu 15 lat istniejącego. Reflektanci mogą mieć ładne utrzymanie i zabezpieczony kapitał. Zgłoszenia **„Konrad“** poste restante **Lwów.**

Zarząd dóbr Brzeziny górne poczta Wielopole Skrzyńskie ma do zbycia do siewu oziminy: **Pszenica Ostka galicyjska uszlachetniona „Elite“ po 25 koron; „Selekcyjna“ po 26 koron. Żyto ozime „Elite“ po 21 koron,** wraz z workiem loco stacya Wiśniowa. Wobec licznych zamówień miejscowych prosimy o wczesne zgłoszenia. Próbki na żądanie opłatnie.

Wielkie Oczy!

W uroczej, lasami otoczonej, okolicy stoi **Zakład wychowawczy** Sióstr Miłosierdzia z pięcioklasową szkołą wydziałową żeńską, gdzie się wychowuje młodzież w duchu narodowo-polskim. — Tu kształci się nietylko umysł i serce dziecka, ale także i ciało fizycznie przez gimnastykę szwedzką, gdyż w zdrowem ciele zdrowy duch! Dlatego zakład ten urządzony jest według wszelkiej wymogi hygieny. Płaca miesięczna za utrzymanie i naukę wynosi 12 zł (24 kor.) Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya Zakładu od 15 do 31 sierpnia br.

Sanatoryum w Kerczu (Krczi)

pod Pragą, w Król. Czeskiem, służące ku leczeniu chorób nerwowych i duchowych urządził dr. medycyny J. Simsa; zasyła prospekty na żądanie każdemu bezpłatnie. Sanatoryum znajduje się w najbliższem sąsiedztwie Pragi, w prześlicznem położeniu i ma bardzo dogodne połączenie.

Masło deserowe sprzedaje po **2 korony 40 hal. Parowa mleczarnia w Bołszowcach, poczta w miejscu.**

Towarzysza podróży szukam.

Wyjazd ostatniego sierpnia na piętnaście dni do morza. Kolej do Rjeki (Fiume) II-gą klasą tam i z powrotem koron 72. Koszt pomieszczenia wspólny, stąd znaczna oszczędność! Adres: „Adryjatyk“ poste restante Lwów.

Słabość męską skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.: Dra Retau'a 7288 **Ochrona własna**

Cena wydania polskiego: 1 złr. Cena wydania niemieckiego 2 złr. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

SZTUCZNA WODA VICHY GRANDE-GRILLE CÉLESTINS 50% tańsza od rodzimej.

Celestins w chorobach nerek, cierpieniach dróg moczowych w dnie i cukrzycy.

Grande-Grille w kolkach wątrobnych i kamykach żółciowych, w zastojach w zakresie organów jamy brzusznej.

Sporządza pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego

Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI, Kraków.

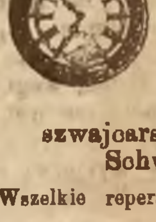
Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiórskiego.

Awizo!

Zwraca się uwagę interesowanych stron na obwieszczenie c. i k. ministerstwa wojny oddział 13 l. 1460 z dnia 24 lipca 1901, dotyczące zaopatrzenia wojska w ubiory i w zbrojowe przedmioty ze skóry na rok 1902, w drodze drobnego przemysłu, które ogłoszone zostało w numerze 121 tego dziennika z dnia 11 sierpnia 1901.

Lwów, w sierpniu 1901.

Z c. i k. Intendantury 11 korpusu.



Stanisław Woźniak

zegarmistrz

we Lwowie, ulica Akademicka l. 8

poleca swój

SKŁAD ZEGARKOW

szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i Schwarzwaldskich — z dwuletnią gwarancyą.

Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancyą roczną.

Ramy do obrazów i zwierciadeł, jakoteż ozdoby złocone wykonuje, oraz wszelkie przedmioty do odnawiania i pozłacania przyjmuje **Walenty Jakóbiak** we Lwowie ul. Sykstuska l. 20, zakład artystyczno-pozłotniczy.

O. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY.

Oddział depozytowy

przyjmuje **wkłady** i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe deposits)

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

MAGAZYN MÓD SEIDLER I KARPINSKIEJ

Lwów plac Kapitulny l. 7.

polecają w wielkim wyborze kapelusze damskie po cenach umiarkowanych. Oryginalne modele paryskie.

Lwowska Filia

Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska liczba 3.

(dawny lokal Banku kredytowego).

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie **wypłaca wszelkie kupony** możliwie bez potrącenia jakiejkolwiek prowizyi inkasowej.

Godziny urzędowe od 9-tej do $12^1/_2$ — i od 3 do $4^1/_2$.

ODDZIAŁ WKŁADKOWY

przyjmuje wkładki na $4^1/_2$% książeczki oszczędnościowe.

ODDZIAŁ TOWAROWO-HANDLOWY

załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

ODDZIAŁ MELIORACYJNY

wykonuje wszelkie prace melioracyjne, jako to: zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.

Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.

(Parter, w podwórzu).

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
pospiesz.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Grzymałowa,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
„	6.46	z Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kőresmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·30	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
„	5·40	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·36	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospiesz.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla,
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőresmező
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
		Na dworzec „Podzamcze“:
„	3·12	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola,
„	7·40	z Tarnopola i Brodów
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów
osobowy	5·11	z „ „ „ „ Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów
„	10·02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·45	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego. Orłowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina. Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Peszta, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
„	6·25	„ Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa, Orłowa Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	8·40	z Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka noka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·35	„ Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy
„	10.25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki Zakopanego
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 15/6 do 15/9) Chyrowa, Mező-Laborcza i Pesztu, Oświęcima
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Bertometu, Seretu, Brodiny, Suczawy
„	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworsk, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
		Z dworca Podzamcze:
„	6·43	„ Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec
„	9·42	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk
pospieszn.	2·08	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego Grzymałowa, Kijowa, Odessy
osobowy	7·32	„ Tarnopola i Brodów
„	11·32	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9, od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.